**POLIN –HISTORIE, POSTACIE, MIEJSCA…**

- Jak zawsze to wielka radość móc gościć na naszej antenie Elżbietę Bortkiewicz.

Witaj Elżbieto.

- Dzień dobry i dobry wieczór .

- Bardzo mi się podoba to powitanie. Nie wiem czy wiesz, że nasz stały współpracownik, kosherchef Pinjas Benabraham, też zawsze wita się w ten sposób. Świetne rozwiązanie, biorąc pod uwagę, że mamy słuchaczy na całym świecie. Myślę, że to najlepszy sposób, żeby zaprosić ich wszystkich do słuchania, w tym przypadku, nowego odcinka Polin - audycji poświęconej historii polskich Żydów. Dziś, jeśli się nie mylę, wybierzemy się do teatru.

- Tak, tak. Jak wiesz niedawno, dwa tygodnie temu, byłam na krótko w Warszawie i dzisiejszy program jest w pewnym sensie owocem tego pobytu. Poznałam tam niezwykłego młodego człowieka, Remigiusza Grzelę, który jest pisarzem, dziennikarzem i również kierownikiem literackim Teatru Żydowskiego w Warszawie. Rozmawiałam z nim i powiedział mi, że w tym roku przypada 70 rocznica powstania teatru. Mówiliśmy trochę o jego historii, o tym, co dzieje się w Teatrze Żydowskim dzisiaj, i postanowiłam opowiedzieć o tym w dzisiejszym programie.

- Wspaniale.

- Pamiętasz, Raquel, że w jednym z programów mówiliśmy o teatrze żydowskim w latach 30-tych w Warszawie?

- Tak, pamiętam.

- Zaczniemy właśnie od okresu tuż przed wojną, chociaż cała historia tego konkretnego teatru ma miejsce już po wojnie, są jednak w tej historii postacie, które rozpoczęły swoją karierę artystyczną przed 1946 czy 1950. Jak wiesz w latach 30-tych XX wieku było w Warszawie dużo teatrów żydowskich, tamtejsza społeczność żydowska liczyła wówczas około 350 tysięcy osób. Tak na przykład, w roku 1934 działało siedem stacjonarnych teatrów, ale były też teatry amatorskie, kabarety, teatry dla dzieci czy teatry wędrowne, także razem było ich dużo więcej. To w tamtym czasie teatr żydowski, który był czymś nowym w XIX wieku, zaczął zmieniać swój repertuar. To już nie były tylko historie o sztetl, czy powiedzmy żydowski folklor, zaczęto interesować się innymi tematami. Na przykład w 1920 w teatrze Elizeum odbyła się światowa premiera sztuki *Dybuk* Szymona An-skiego, uważana za najlepszą żydowską wersję *Romea i Julii*. Sukces tej sztuki był tak ogromny, że w tramwaju, które jeździł z dzielnicy żydowskiej Nalewki do centrum, gdzie znajdował się teatr, kiedy zbliżał się przystanek na którym wysiadali ci, którzy szli do teatru, motorniczy krzyczał: *Przystanek Dybuk!* I w ten sposób wiadomo było, gdzie trzeba wysiąść.

Ale nie można mówić o teatrze żydowskim w Polsce nie wspominając o sadze Kamińskich, o Esterze Rachel i Abrahamie Izaaku oraz o ich córce, Idzie. Dziś Teatr Żydowski w Warszawie nosi imiona tych dwóch aktorek – matki, Estery Rachel, oraz Idy Kamińskiej. Rodzina Kamińskich otworzyła swój pierwszy teatr we Wrocławiu w 1913, wyobraź sobie, że była tam sala na 1300 osób! I tam właśnie zadebiutowała, w wieku 7 lat, Ida Kamińska. Później przeniosła się do Warszawy i stworzyła tam, razem ze swoim mężem, Warszawer Idiszer Kunstteater, czyli żydowski teatr artystyczny w Warszawie, który był znany w całym świecie kultury jidysz i nie tylko. Ida pracowała w tym teatrze do 1939, w 39-tym wybuchła wojna i udało jej się wyemigrować do Związku Radzieckiego, dotarła aż na Daleki Wschód. W 1946 wróciła do Polski, do Warszawy, z zamiarem odbudowania teatru żydowskiego. I to dzięki jej inicjatywie -Ida była zawsze związana z Wrocławiem i z Warszawą- doszło do połączenia tearu żydowskiego we Wrocławiu z teatrem żydowskim w Łodzi. Tak narodził się Teatr Żydowski w Warszawie, pierwszy państwowy teatr żydowski. I wciąż jest to teatr państwowy, co ma ogromne znaczenie dla wszystkich kwestii finansowych.

Fakt istnienia teatru żydowskiego w Warszawie był bardzo ważny. Wszyscy wiedzieli, że ziemia tego miasta jest przesiąknięta żydowską krwią; dla Idy i dla innych intelektualistów, pisarzy polskich pochodzenia żydowskiego, którzy przeżyli wojnę, bardzo ważne było móc wrócić i spróbować odbudować w jakimś stopniu tamten świat. I choć z 350 tysięcy Żydów zamieszkujących Warszawę przed wojną pozostało jedynie 30-40 tysięcy, teatr w jidysz wciąż miał publiczność, wiele osób chciało słuchać tekstów jidysz w teatrze, to była wysoka kultura, piękny język, język teatru. Wraz z tymi kilkoma tysiącami, które przeżyły Zagładę, przeżył i język. Ten piękny język, o którym Isaac Bashevis Singer mówił, że “*w języku jidysz można znaleźć wyraz pobożnej radości, żądzy życia, tęsknoty za Mesjaszem, cierpliwości i głębokiego uznania ludzkiej indywidualności”,* że *“panuje w nim spokojny humor i wdzięczność za każdy dzień życia, każdy okruch sukcesu, każde spotkanie miłości*”. Prawda, że piękne? To deklaracja miłości do języka i kultury jidysz.

- Tak, poza tym, dla niego język był ojczyzną.

- Oczywiście, sam zawsze pisał w jidysz. Po wojnie istniał zatem teatr w jidysz, ale w wyniku antysemickiej nagonki podżeganej przez ówczesny reżim, zwany socjalistycznym, wielu Żydów wyjechało z Polski. Ostatni z nich wyjechali z kraju w latach 1968-69 zeszłego stulecia. Wtedy to Polska straciła swoje elity, straciła wielkich lekarzy, naukowców, filozofów, intelektualistów, artystów, wśród nich była też Ida Kamińska i wielu aktorów Teatru Żydowskiego.

Dyrektorem Teatru Żydowskiego od roku 1969 do 2014 był Szymon Szurmiej. Był on reżyserem teatralnym, aktorem, zagrał mnóstwo ról w teatrze polskim, nie tylko żydowskim. Był też aktorem filmowym. Zagrał na przykład w amerykańskim serialu *Wichry wojny* Dana Curtisa. Szymon Szurmiej zmarł w lipcu 2014 roku.

W teatrze, od jego powstania po wojnie, wystawiano trzy rodzaje sztuk: klasyczną literaturę w jidysz, autorów takich jak Abraham Goldfaden, Szolem Alejchem, Szalom Asz; dzieła spoza kanonu literatury jidysz, które podejmowały tematykę żydowską, jak na przykład Artur Miller; oraz spektakle rewiowe i kabaretowe. Teatr mógł funkcjonować, bo był finansowany przez państwo. Po roku 1968 w Polsce pozostało niewiele osób mówiących w jidysz, mimo to w repertuarze utrzymano sztuki w tym języku. W 2015 roku zaczął się nowy okres w historii teatru - dyrekcję objęła Gołda Tencer, obecna dyrektor. Jej hasłem przewodnim jest teatr, który nie zapomina, to znaczy taki teatr, który patrzy w przyszłość, ale nigdy nie zapomina o przeszłości.

Gołda Tencer to wspaniała kobieta - jest aktorką, posiada trzy tytuły uniwersyteckie, jest też reżyserką teatralną i aktywną działaczką na rzecz kultury żydowskiej w Polsce. Jest tu bardzo znana i szanowana. Dzięki niej w Teatrze Żydowskim powstały wspaniałe spektakle, adaptacje Gebirtiga, Kacenelsona, Grynberga, przedstawienie *My Żydzi Polscy* oparte na tekście Juliana Tuwima, i wiele innych. Gołda zmodernizowała Teatr Żydowski, stwierdziła, że trzeba dostosować go do naszych czasów. Ale jednocześnie nieprzerwanie działa na rzecz ocalenia dziedzictwa kultury żydowskiej w Warszawie, zawsze przypomina, że to miasto wyglądało zupełnie inaczej przed wojną, że w Polsce było ponad 3 miliony obywateli, którzy reprezentowali tysiącletnią kulturę, która przez wieki wzbogacała kulturalny pejzaż Polski. Gołda kontynuuje dzieło Idy Kamińskiej. Ida wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych, jeśli dobrze pamiętam była nawet nominowana do Oskara za film nakręcony przez reżysera z Czech. Gołda, tak jak Ida, otworzyła teatr na innych twórców – jest w nim miejsce nie tylko dla tych, którzy z nią pracowali, czy dla niej samej. Na przykład w roku 2015, krótko po objęciu dyrekcji Teatru, zaprosiła młodą artystkę Maję Kleczewską do wyreżyserowania nowej wersji *Dybuka* Szymona An-skiego w jidysz i był to wielki sukces, przedstawienie cieszyło się ogromnym uznaniem wśród krytyków i publiczności. A dwa czy trzy lata temu Juan Mayorga wystawił tu swoją sztukę pt. *Kartograf*, na deskach teatru można było też oglądać teatr Habima z Izraela.

Dużo się dzieje w Teatrze Żydowskim. Oczywiście konieczne było wprowadzenie zmian, ale mimo iż dziś bardzo mało osób mówi w jidysz, Teatr Żydowski w Warszawie ma wciąż w repertuarze sztuki w tym języku. Gołda walczy, by zachować dziedzictwo kulturalne polskich Żydów. Założyła Fundację Szalom, która od 18 lat organizuje festiwal “Warszawa Singera”. To wielki festiwal żydowski w Warszawie, odbywa się w czerwcu, nie, przepraszam, we wrześniu, i jest bardzo popularny w Polsce. Ona też utworzyła pierwsze w Polsce przedszkole żydowskie Lauder Morash. W tej chwili w Warszawie działa przedszkole, szkoła podstawowa i gimnazjum żydowskie. Gołda jest też promotorką projektów kulturalnych. Na przykład słynna wystawa fotografii pt. *I wciąż widzę ich twarze*.., którą mogliśmy oglądać w Madrycie w Centro Sefarad Israel, powstała z jej inicjatywy. Ta wystawa odwiedziła już 330 krajów na różnych kontynentach. Gołda jest również założycielką Centrum Kultury Jidysz, które działa przy Teatrze.

Teatr im. Estery Rachel i Idy Kamińskich jest jedynym teatrem żydowskim w Warszawie i jednym z dwóch stacjonarnych teatrów żydowskich w Europie – jeden znajduje się w Warszawie, a drugi w Rumunii, w Bukareszcie. Co można zobaczyć w teatrze żydowskim dzisiaj? Ze względu na pandemię, która tak utrudnia nam wszystkim pracę, teatr przygotował przedstawienie do oglądania online.

- Przykładem tych trudności jest też nasze połączenie, bo przed chwilą nie słyszeliśmy cię dobrze, Elżbieto. Mówiłaś, że Gołda była kuratorem wystawy *I ciągle widzę ich twarze*, gdybyś chciała coś powtórzyć…

- Tak… Mowiłam też, że Gołda stworzyła Centrum Kultury Jidysz, a Teatr Żydowski w Warszawie jest jedynym w Warszawie i w całej Polsce oraz jednym z dwóch stacjonarnych teatrów żydowskich działających w Europie – drugi znajduje się w Bukareszcie, w Rumunii. A co można obejrzeć w teatrze teraz, w roku 70 rocznicy jego powstania? Wiele spektakli, na przykład w internecie można obejrzeć sztukę, pt. *Nie ma*, przygotowaną specjalnie do oglądania online, z tym że jest ona po polsku. Ale niedawno, 3 grudnia, miała premierę pierwsza od 82 lat wersja *Burzy* Szekspira w jidysz, *Der szturem Cwiszyn*. To spektakl oparty na sztuce Szekspira, w którą zostały wplecione fragmenty pochodzące z dokumentów zachowanych w Archiwum Ringelbluma. Reżyserował ją Damian Josef Nec, a przedstawienie przywodzi na myśl pierwszą wersję Szekspira w jidysz wystawioną przez Leona Schillera w 1938.

Niektórzy zastanawiają się, czy teatr żydowski w ogóle jest w Polsce potrzebny. Myślę, że wiele osób nie ma wątpliwości co do tego, że tak jest. To teatr, który prowadzi dialog z naszą współczesnością, a jednocześnie nie zapomina o przeszłości. Dziś wszyscy jesteśmy świadkami pewnego odrodzenia kultury jidysz. To odrodzenie zawdzięczamy też Teatrowi Żydowskiemu w Warszawie, jego twórcom, aktorom, przyjaciołom, a przede wszystkim samej Gołdzie Tencer, która ma naprawdę niespożytą energię. Także myślę, żę kiedy wybierzesz się do Warszawy –co, mam nadzieję, nastąpi niedługo- pójdziemy do Teatru Żydowskiego na jakaś sztukę w jidysz lub po polsku, bo to po prostu bardzo dobry teatr. Poza tym, ma też zawsze w repertuarze wiele propozycji muzycznych, które nie wymagają znajomości języka. Tym zaproszeniem do teatru zakończę nasz program, życząc Teatrowi Żydowskiemu w Warszawie kolejnych 70 lat pełnych sukcesów. Dziękuję.

- Niech nam żyje 120 lat i wiele więcej! Bardzo dziękuję, Elżbieto, za tą podroż po przeszłości i współczesności tego teatru, który, jak sama mówisz, jest dowodem na to, że trzeba chronić i ożywiać tę kulturę, która jest tak ważna dla Polski, dla polskich Żydów i całego społeczeństwa polskiego. I również poza Polską, dla nas wszystkich, którzy kochamy kulturę jidysz. Bardzo dziękuję za ten program i do usłyszenia w następnym!